Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

GONIEC KRAKOWSKI

Redakcja i Administracja: Kraków, ul. Dunajewskiego 7
Telefon 2502. — P. K. O. Nr 140.011.

Biuro miastowe administracji: ul. Karmelicka L. 16 (front).
Telefon: Nr 2086.

20 M

Prenumerata w Krakowie wynosi: mies. M 480, z odnoszeniem do domu M 520. Zamiejscowa M 540. Zagran. 640. — Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Ogłoszenia: Wiersz nonparelowy w zwykłych ogłoszeniach Marek 30. — Układ tabelaryczny Marek 40. — Drobne od wyrazu Mk 10 — Matrymonialne i korespondencja prywatna Mk 15. — Nadesłane Mk 75. — Nekrologi Mk 40. — Komunikaty po kronice Mk 90. — Głosy publiczne i dział ekonom. Mk 90. — Na pierwszej stronie Mk 120. — Ogłoszenia zagraniczne 50% drożej. Załączniki przyjmuje się wedle umowy. — Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do Administracyi „Gońca krakowskiego". — Komunikatów przesłanych Redakcyi uwzględniać się nie będzie.

Nr. 270. — Rok IV. Kraków, środa 5 października 1921. Redaktor naczelny: Józef Rączkowski.

Lekkomyślna oszczędność.

Kraków, 3 października.

Ponieważ skarb niema pieniędzy, a wydatki jego rosną, każdy służy mu dobrą radą i wpada na pomysły takie, które najmniej zahaczają o prywatne interesy doradców. Dotyczy to w równej mierze zwiększania dochodów i zmniejszania wydatków. „Państwo powinno oszczędzać", zasada bardzo słuszna — o ile jest właściwie rozumiana; jeśli bowiem tłomaczyć ją będziemy w najpospolitszem rozumieniu jako wskazanie, że „Państwo powinno jaknajmniej wydawać" — stanie się ona nietylko błędną, lecz wręcz zgubną.

„Oszczędzać", może w tym wypadku znaczyć tylko nie trwonić, nie wyrzucać w błoto, nie ryzykować, nie dać się okradać, nie sypać miliardami na zewnętrzny blichtr, na rzeczy zbyteczne lub bezcelowe — aby uniknąć konieczności ograniczenia wydatków niezbędnych. — Jednem słowem, w znaczeniu państwowem a nie prywatnem oszczędność może oznaczać tylko wydatkowanie z rozumnem wyrachowaniem, z myślą o jutrze, nie zaś — uchowaj Boże! — uganianie się za nadwyżką dochodów nad rozchodem, z zamiarem odkładania.

Żądanie ograniczania wydatków państwowych i na tem tylko żądaniu opieranie nadziei przywrócenia równowagi w budżecie — świadczy o bardzo niskim stopniu uspołecznienia i uobywatelenia narodu, jest ono bowiem bardzo prostym wyrazem dążenia, aby sprawy interesu publicznego zepchnąć na ostatni plan, interes prywatny wysuwając na pierwszy.

Zarówno jak w budżecie państwa, każda pozycya musi być wyjaśniona i umotywowana, tak i każde skreślenie w budżecie musi być uchwalane po dokładnem rozważeniu i namyśle. Są bowiem (nietylko zresztą w gospodarce państwowej) oszczędności, które kosztują bardzo wiele, grożą wprost nieobliczalnemi stratami i klęskami.

Weźmy dla przykładu budżet wojskowy:

Wszędzie po wojnie istnieje dążność do ograniczania liczby wojska i wydatków na wojsko, bowiem mnóstwo potrzeb ograniczanych i krępowanych w okresie wojennym domaga się zaspokojenia; wiele strat powetować, wiele zniszczenia odbudować należy. Nigdzie jednak tej redukcyi nie dokonywa się na ślepo; nie ustanawia się pokojowej stopy armii bez rozważenia jej pokojowych zadań, nie oznacza się maksymalnej cyfry wojskowego budżetu bez poprzedniego określenia, jakich wydatków wymaga zabezpieczenie spokoju i bezpieczeństwo państwa i zapobieganie klęskom wojennym na wypadek niezamierzonego i nieprzewidzianego zbrojnego konfliktu. Może niema dziś w Europie kraju, dla którego redukcya wojska i wydatków wojskowych byłaby tak niezłomną koniecznością, jak dla Francyi: zmniejszenie ludności jest dla niej straszliwą klęską i już samo przez się nakazywałoby zarezerwowanie ludzi dla pracy pokojowej, o ile się da, nie powoływanie ich pod broń. Brak sił roboczych do odbudowania zniszczonych departamentów, brak środków dla pokrycia strat i zaciągniętych długów — względne bezpieczeństwo granic, z których tylko jedna zagrożona być może — wszystko wskazywałoby na potrzebę redukowania do minimum wydatków wojennych. A jednak tam nie ma pośpiechu, nie ma gwałtownego nacisku ze strony społeczeństwa, by skreślać, skreślać i skreślać. Wylicza się jasno i publicznie, ilu żołnierzy i oficerów potrzeba dla zagwarantowania interesów Francyi na pograniczu, w koloniach itd. itd. i dopiero po uwzględnieniu wszystkich tych cyfr, po obliczeniu z jak licznym i jak uzbrojonym wrogiem mogłoby się mieć do czynienia, na jakich sprzymierzeńców liczyć można — zadecyduje się także sprawy, jak liczba wojska na stopie pokojowej, długość służby wojskowej, liczba i koszt utrzymywania szkół wojskowych itp.

U nas inaczej. O materyał ludzki i ręce robocze tak dalece nie ma kłopotu, że na polską siłę roboczą liczą dziś nie wyjmując Francyi, wszyscy, którym grozi brak robotnika. Natomiast granice wszystkie mamy niepewne, wszystkie zakwestyonowane lub zagrożone, wrogów blisko, sprzymierzeńców daleko. Wojsku naszemu braknie elementarnych podstaw istnienia i rozwoju: ani nauki wojskowej, ani techniki i przemysłu wojennego jeszcze nie zdążyliśmy stworzyć. Klęski wojenne, obca inwazya, która tak niedawno doszła aż do serca kraju, cofnęły nasze dzieło wewnętrzne odbudowy o wiele miliardów i o nieobliczalny okres czasu, a zepchnęły nas z międzynarodowego stanowiska politycznego, zajmowanego jeszcze przed półtora rokiem bardzo daleko wstecz, tak samo jak od granic zajmowanych wówczas.

Te świeże klęski wojenne wyniknęły nie z tego — a co najmniej nie tyle z tego, że wojsko nasze nie stało na wysokości zadania, lecz że go było rozpaczliwie mało dla tych zadań.

A mimo to traktujemy sprawę oszczędności wojskowych na ślepo, z lekkomyślnością niemal zbrodniczą. Ludzie, którzy ani okiem nie rzucili na cyfry, dotyczące organizacyi wojska u nas i zagranicą, wołają: „Za dużo wojska, za dużo oficerów, za dużo wydatków! Skreślać, skreślać, skreślać".

A równocześnie dowiadujemy się, że sowiety mają kilkadziesiąt szkół oficerskich i akademii sztabowych, że Litwa 63 procent swego budżetu poświęca na wojsko, Estonia 50 proc. Grecya 60 proc., rozbrojone Niemcy 26 proc., tak samo jak bezpieczna i potężna Anglia — a Polska 30 procent [1]).

Czy to znaczy, że oszczędność nie potrzebna? Owszem, potrzebna, lecz w znaczeniu poprzednio wyjaśnionem: nie mniej, lecz lepiej, rozważniej, pożyteczniej — z gruntownem rozpatrzeniem celowości wydatku i zabezpieczeniem każdego grosza przed prywatną żądzą zysku i zbrodniczą chciwością. Nie miliardy figurujące w budżecie wojskowym, lecz miliony roztrwonione przez takich oficerów jak Wereszczyński, alarmować winny opinię publiczną. Nie ograniczać, lecz się wyliczać — powinno być jednomyślnem żądaniem narodu pod adresem rządu. **Reflektor.**

---

[1]) Cyfry podane w sierpniowym zeszycie Bellony „Budżety wojskowe Polski a państw obcych" p. L. Paczewskiego.

Danina przymusowa da 70 miliardów

Warszawa. (Tel. M.) Jak słychać, prace związane z przygotowaniem emisyi 3 procentowej renty, jako pożyczki przymusowej zostały wstrzymane, gdyż na jej miejsce **ma być ściągnięta danina w gotówce.** Z tego źródła ministerstwo skarbu obiecuje sobie otrzymać 70 miliardów marek.

Dymisya wicem. Weinfelda.

Warszawa. (Tel. M.) Minister skarbu **Michalski objął wczoraj urzędowanie.** Następnie nowy minister odbył szereg konferencyi z kierownikami departamentów i wydziałów. W południe odwiedził prezydenta ministrów i dłuższy czas z nim konferował. Minister Michalski w ciągu popołudnia brał udział w posiedzeniu rady ministrów. W związku z mianowaniem na stanowisko ministra skarbu **zgłosił swą rezygnacyę wiceminister skarbu dr Ignacy Weinfeld. Dymisya zostanie przyjęta.** Również **ustąpi** dyrektor departamentu **kredytowego** ministerstwa skarbu baron **Maryan Mannteufel.** Następca br. Mannteufla nie będzie mianowany, ponieważ departamentem kredytowym zamierza kierować osobiście min. Michalski. **Mówią** też, że min. Michalski wypowiedział się **za zmniejszeniem ilości podsekretarzy stanu,** wskazując na Francyę, gdzie w rządzie znajduje się tylko 5 podsekretarzy stanu, gdy w Polsce jest ich 15. Redukcya podsekretarzy stanu będzie rozważana na najbliższem posiedzeniu rady ministrów.

Aprowizacya miast.

Warszawa. (Tel. M.) Z kredytu jednego miliarda marek, przyznanego przez rząd miastom na zakup zboża i zaaprowizowanie mieszkańców skorzystały dotychczas dopiero 2 miasta, mianowicie Kraków i Lwów, albowiem inne miasta uważają, że **nie mogą wypełnić** warunku w postaci żyra bankowego.

Śledztwo w sprawie Fedaka

Lwów. (Tel. wł.) Śledztwo w sprawie **Fedaka** prowadzi się obecnie na dwie ręce, a to przez policyjny urząd śledczy i sędziego Angielskiego w sądzie karnym. Do tej pory aresztowano ogółem 11 osób, wobec czego śledztwo przybiera większe rozmiary. Potrwa ono też przez czas dłuższy, gdyż jest związane z aresztowaniami w Krakowie. Między innemi przeprowadzono rewizyę u studenta Piotra Maćkowa, które trwało 3 godziny. Wszyscy aresztowani pozostają nadal w aresztach policyjnych. Fedak jest

umieszczony w więzieniu w specyalnej celi, gdzie przesłuchuje go sędzia Angielski, gdyż nie wprowadza go do kancelaryi sądowej z obawy ucieczki.

Fedak jest prawie zdrów i rozmawia z żywością. Wiktu dostarczają mu z domu. Przynoszący jedzenie mu si wobec urzędnika sądowego kosztować je, a dopiero potem je Fedak. Ostrożność tę wprowadzono ze względu, aby Fedakowi nie podano w jedzeniu trucizny. W sobotę był słuchany gen. Rozwadowski.

Stan zdrowia wojewody Grabowskiego, dzięki opiece lekarskiej znacznie się poprawił. **Gorączka ustąpiła** zupełnie. Wojewoda Grabowski używa już nawet krótkiej przechadzki po ogrodzie przy pałacu województwa.

Dalsze gratulacye zagraniczne.

Warszawa. (Tel. W dalszym ciągu nadesłali depesze gratulacyjne Naczelnikowi państwa z racyi szczęśliwego uniknięcia zamachu: król włoski Wiktor Emanuel, król hiszpański Alfons i prezydent łotewskiego zgromadzenia narodowego Tszakste.

Prace nad podziałem G. Śląska.

Warszawa. (Tel. M.) Według otrzymanych tu z Genewy wiadomości, eksperci Ligi narodów otrzymali od komisyi 4 instrukcye podsunięcia jej jakiegoś sposobu **podziału okręgu przemysłowego górnośląskiego**, aby to możliwie jaknajmniej pociągało za sobą wstrząśnień ekonomicznych. Dwaj eksperci, Hodacz i Herold zakończą prawdopodobnie we wtorek swój referat. Czekają oni jednak na powrót dwóch innych rzeczoznawców Duńczyka i Holendra, którzy pracują na miejscu, t. i. na Górnym Śląsku.

Nowa zwłoka?

Hannower. (PAT. Radio). Opinia niemiecka obawia się nowej zwłoki w kwestyi górnośląskiej. „Intransigeant" donosi, że **Liga narodów dopiero 11 listopada wyda wyrok w tej sprawie (?)** Równocześnie pojawiają się nowe projekty podziału G. Śląska. Przedstawiciele Niemiec przed Ligą narodów zażądali podług „Petit Parisien" w każdym razie całego Górnego Śląska dla Niemiec i zaznaczyli prywatnie, że przyjęcie skorygowanej linii Sforzy pociągnęłoby za sobą upadek gabinetu Wirtha.

Wojska koalicyjne pozostaną jeszcze 8 miesięcy.

Bytom. (PAT). Z Opola nadchodzi wiadomość, że rzeczywiście siedziba komisyi międzysojuszniczej ma być stamtąd przeniesiona. Oficerowie francuscy podają, że zmiana ta nastąpi w najbliższych dniach i że siedzibą komisyi będą **Gliwice**. Liczą się z tem, że załoga koalicyjna pozostanie na G. Śląsku jeszcze **ośm miesięcy.**

Tajemnicze przygotowania Niemców.

Bytom. (EE) Z powodu pogłosek o dokonanym już rzekomo podziale G. Śląska powstało **wśród Niemców** w Katowicach i Królewskiej Hucie **widoczne przygnębienie.** W Bytomiu widać gorączkowy ruch zapowiadający jakąś **niemiecką akcyę w wielkim stylu.** Podobne wiadomości dochodzą z powiatów zachodnich i północnych. Przygotowania te dotyczą prawdopodobnie przewidywanej już od pewnego czasu akcyi komunistycznej.

Kler górnośląski wobec niemieckich machinacyi.

Bytom (PAT). **Ks. Kapras** wysłał do Rady Ligi następujące pismo: Wedle gazet niemieckich wysłał rząd niemiecki do Rady Ligi i do członków Ligi notę z memoryałami różnych organizacyi, udowadniającymi rzekomo niepodzielność G. Śląska. Zwracam uwagę, że **nikt nie ma prawa przemawiać imieniem kleru. Polski kler na G. Śląsku** jest innego zdania, my **żądamy rozstrzygnięcia na podstawie traktatu** i na podstawie głosowania. Przemawianie w imieniu kleru uważam za fałszowanie opinii i za usiłowanie wprowadzenia w błąd Wysokiej Rady Ligi.

Pszczyńskie za Polską.

Bytom. PAT. 88 gmin pow. pszczyńskiego wysłało do Rady Ligi narodów rezolucyę następującej treści: Wobec pogłosek rozsiewanych przez prasę niemiecką, jakoby uczucia ludu polskiego powiatu pszczyńskiego miały uledz zmianie na korzyść Niemiec, my zebrani dzisiaj na nadzwyczajnem posiedzeniu rady gminnej oświadczamy uroczyście, że **miliony marek**, rzucone przez rząd niemiecki na przekupienie ludność polskiej na Górnym Śląsku **uczuć naszych nie zmieniły i nie zmienią**, przeciwnie barbarzyństwa i okrucieństwa niemieckie popełniane w innych powiatach, spotęgowały jeszcze wolę naszą należenia do Polski, okazaną niezbicie przez plebiscyt i umocniły nas w przekonaniu, że tylko złączenie nasze z Polską możemy zapewnić życie narodowe, wolność oraz byt gospodarczy.

Nienaruszenie wierząc w głębokie poczucie sprawiedliwości Ligi narodów, zanosimy do niej najgorętszy apel, aby nie dopuściła do wyrządzenia nam najokropniejszej krzywdy, lecz aby w myśl zasady sprawiedliwości dopomogła nam do jak najszybszego połączenia się z Polską Macierzą.

Stosunki czesko-niemieckie.

Praga (PAT). Czeskie biuro prasowe donosi z Berlina, że nowo zamianowany poseł niemiecki w Pradze dr. Koch przyjął przedstawiciela czeskiego biura prasowego i oświadczył mu, iż będzie się starał o nawiązanie serdecznych i przyjaznych stosunków między Czechami a Niemcami. Dr Koch oświadczył następnie, że żywi nadzieję, iż uda mu się nawiązać bliższe stosunki gospodarcze.

Przed uznaniem Ligi narodów przez Amerykę.

Warszawa. (Tel. M.) Z informacyi, że rząd amerykański nadesłał do sekretaryatu Ligi narodów odpowiedź na kilkanaście not, koła polityczne w Genewie chcą wnioskować, że jest to pierwszy krok urzędowe uznania Ligi narodów przez Stany Zjednoczone

Kowieńskie sny o potędze.

Litewski projekt „rozwiązania" sporu z Polską. — Bezczelne roszczenia.

Wilno. (PAT). Pismo „Kowieńska Litwa" wysuwa następujący **projekt rozwiązania sporu polsko-litewskiego:**

Art. I. Litwa i Polska uznają się nawzajem za państwa niepodległe, ze wszelkiemi wynikającemi stąd konsekwencyami.

Art. II. **Granica** między Litwą a Polską począwszy od granicy niemieckiej **będzie szła wzdłuż drugiej linii Focha** ustalonej dnia 27 lipca 1919 r., aż do zetknięcia się z **linią Coursona**, koło Niemna, potem wzdłuż linii Coursona aż do zetknięcia się jej przy Swisłoczy z linią ustanowioną przez litewsko-rosyjską ugodę w Moskwie, zostawiając **Grodno Litwie**, wzdłuż linii umowy rosyjskiej aż do ujścia Berezyny do Niemna, dalej na wschód do granicy traktatu ryskiego i wzdłuż granicy ustalonej traktatem ryskim aż do granicy Łotwy.

Art. III. Litwa przyrzeka Lidze narodów stworzyć na terytoryum wileńskiem **jednostkę autonomiczną**. Granica jej będzie szła mniej więcej wzdłuż 1 linii demarkacyjnej Focha i 5 klm na zachód od linii kolejowej Wilno—Grodno. Przy ustalaniu jej powinna być wzięta pod uwagę wola zainteresowanej ludności.

Art. IV. **Autonomiczny** Sejm dla tego terytoryum z prawem wydawania ustaw w dziedzinie języka nauczania i religii, jak i administracyi miejscowej i in. kwestyi, któreby mu powierzył Sejm wspólny litewski, wybrany na podstawie obowiązującej wówczas ustawy wyborczej. Urzędnicy części autonomicznej o ile możliwe, będą wybierani z ludności miejscowej. Część autonomiczna wysyła do sejmu litewskiego posłów, wybieranych na zasadzie wspólnego dla republiki litewskiej prawa. Przedstawiciele ci głosują we wszystkich sprawach, wyjąwszy te, które przekazane są sejmowi autonomicznemu.

Art V. **Projekt Hymansa o terytoryum autonomicznem jest przez nas nie przyjęty.**

Art. VI. Język litewski jest językiem oficyalnym w całem państwie. Gdyby autonomiczny sejm terytoryów (wileńskiego) prosił o język polski, lub innej mniejszości narodowej, może być ogłoszony ten język jako oficyalny w granicach terytoryum autonomicznego.

Art. VII. Litwa gwarantuje Lidze narodów najszersze prawa (?) dla mniejszości w dziedzinie języka, nauczania, religii i kulturalnej.

Art VIII. Dla łączności w polityce zagranicznej zorganizowany jest **wspólny sekretaryat z równa liczba urzędników litewskich i polskich.** Celem jego byłoby studyowanie tych kwestyi, które interesują oba kraje. Ma on przygotowywać wszelkie materyały dla peryodycznych konferencyi obu państw i wspólnych organów z głosem decydującym.

Art IX. Litwa zgadza się zawrzeć **obronną konwencyę militarną z Polską przeciw wspólnemu wrogowi**, gdy granice Polski będą ustalone ostatecznie i uznane przez wielkie mocarstwa. Oba państwa rozważają wspólnie, kiedy wojna jest obronna. Tylko po takiem rozważeniu drugi kraj ma obowiązek pomocy.

Art X. Oba kraje starają się zawrzeć **konwencyę ekonomiczną.** — Oba kraje zgadzają się stworzyć wspólny sekr. ekonom., po trzech urzędników z każdej strony. Celem jego będzie studyowanie systematyczne problemów zbliżenia się i jednakowych ceł, lecz bez znoszenia granic celnych między obu państwami, oprócz tego eksperci studyowaliby możliwość zbliżenia w dziedzinie systemów ekonomicznych i innych kwestyi, które wchodzą w zakres wspólnych interesów.

Art. XI. **Litwa udziela Polsce dostępu wolnego do morza.** Oba kraje dają sobie swobodny transit. Litwa zgadza się na udzielenie Polsce prawa **korzystania z portu Kłajpedy** dla transportów wszelkich kategoryi. — Lecz podczas wojny między Polską a trzeciem mocarstwem, gdy **Litwa będzie neutralna, Polska nie będzie** miała prawa transitu przez Kłajpedę dla transportów wojennych.

Art. XII. Gdy zajdą nieporozumienia przy interpretowaniu niniejszej umowy, będą rozstrzygane przez sąd międzynarodowy. **Nieporozumienia**, wynikające w czasie zawierania tej umowy, będą oddane do **rozpatrzenia arbitrowi Ligi narodów za** zgodą obu krajów.

Art. XIII. Oba kraje chcąc poczynić zmiany w tej umowie, donoszą o tem Lidze narodów.

Art. XIV. Każda strona ma prawo zrzec się tej umowy, po zawiadomieniu o tem drugiej strony, oraz Ligi narodów. Umowa traci wartość po dwóch latach od dnia zawiadomienia o zrzeczeniu się jej.

Wilno należy nierozerwalnie do Polski.

Wilno. (E. E.) **Delegat rządu polskiego** w Wilnie przesłał Naczelnikowi państwa następujący **telegram: „Po dziękczynnej litanii przed obrazem Matki Boskiej Ostrobramskiej, łasce której ludność wileńska zawdzięcza ocalenie jej wielkiego i ukochanego ziomka, po natchnionem przemówieniu biskupa Bandurskiego, odbył się wiec** przy udziale wielu tysięcy zgromadzonych. Uczestnicy wiecu poczuwa się do **nierozerwalnej łączności z Polską**, wyrażają za mojem pośrednictwem **uczucia głębokiej radości z powodu ocalenia życia pierwszego obywatela** i żołnierza odrodzonej Rzeczypospolitej.

Konferencye z p. Karachanem wznowione.

Warszawa. (Tel. M.) **W związku z aresztowaniem w Moskwie podoficera polskiego, przydzielonego do attache wojskowego zostały przerwane konferencye, jakie wicemin. Dąbski prowadził z p. Karachanem.** Jednak **protest rządu polskiego odniósł pożądany skutek** i nadesłano wiadomość **o wypuszczeniu na wolność tego podoficera.** Wobec tego **konferencye** pomiędzy p. Dąbskim i Karachanem **zostały wznowione.**

ZWIERCIADŁO POLITYCZNE

„Dziadki leśne“

Kraków, 3 października.

„Monarchizm polski“ jest równie śmiesznem wyrażeniem, jak pojęciem. Gdy się ono raz jednak wśliznęło do polskiej publicystyki, warto się niem zająć pod właściwym kątem widzenia, jak to czyni p. Niemojewski w ostatnim zeszycie „Myśli niepodległej“.

„Ruchy monarchistów polskich — pisze „Myśl niepodległa“ — należą do zjawisk mikroskopowych. Jeżeli jednak trzeba te ruchy badać, to dlatego, że dziś przyrodoznawstwo uczy nas antyseptyki i aseptyki.

Monarchiści polscy należą do kategoryi leśnych dziadków, którzy wciąż jeszcze marzą o wskrzeszeniu u nas takich form życia publicznego i takich rządów klerykalistyczno-policyjnych, jakie pod osłoną cesarskiego Wiednia istniały w Galicyi mniej więcej do końca ubiegłego stulecia.

Monarchiści polscy składają się: 1) **z różnych „hrabiów od zagranicy“,** 2) z różnych **salonowych dewotek,** chcących widzieć w narodzie swoją osobistą „czeladkę bożą“, 3) z różnych **emerytów dawnych ustrojów państwowych,** 4) trochę z artystów, ceniących trony, purpury i berła jako „ciekawy“ sztafaż, 5) **trochę z aktorów,** wzdychających jeszcze nad pierścieniami, otrzymanymi od Franc-Józefa, 6) trochę z pretensyonalnych generałów i pułkowników, zajmujących się więcej polityką, niż wojskowością, a ulegających łatwo podszeptom, łechtającym ich chorobliwą ambicyę, 7) z pewnych profesorów, politycznie wyranżerowanych, 8) z podstarzałych Adonisów, którzy przez amory przydworskie niegdyś osiągali stanowiska, 9) z podstarzałych Afrodyt, które już miarkują, że tylko jeszcze „wpływy polityczne“ mogą im zwabiać wielbicieli, 10) wreszcie z **różnego umysłowego miału,** z którego tylko jeszcze jakiś dwór zrobi brykietę i będzie nim palił na swoich kominkach.

Te wszystkie leśne dziadki i babki zaczęły krzątać się żywiej od marca, czyli od podpisania pokoju w Rydze, zerkały ku sobie przez kwiecień, maj i czerwiec. w lipcu i sierpniu zaczęły pochrząkiwać, że byłaby pora do działania, a we wrześniu, gdy dokonał się wielki pochód procesyjny zjazdu katolickiego w Warszawie, doznały pewnego zawrotu głowy.

I oto zrodziła się w tych zawróconych głowach myśl, że trzeba poprosić jedno z wielce nam nieprzychylnych państw koalicyjnych o króla z jego dynastyi. Przytem już do tego doszło, że **pewien generał postanowił „rzucić“ swe stanowisko i już tylko czekać „bliskiej chwili“,** kiedy go „naród powoła“, co przecież już było bardzo wyraźne, gdyż naród powołuje tylko posłów, posłowie powołują rząd, zaś pewna osoba w tym rządzie podpisuje nominacye, inna zaś procedura byłaby rebelią...

Kochane leśne dziadki i babki! Pamiętajcie, że w waszym wieku już zaczyna się myśleć tylko o tem, aby zdobyć sobie, jak to mówią, „ładny pogrzeb“. O tem myślcie, kochani leśni dziadkowie i kochane leśne babki, a reszcie dajcie sobie pokój, bo to już nie dla was“.

Ta charakterystyka „polskiego monarchizmu“ sprowadza go i jego koncepcye polityczne do właściwej miary.

Polityka Łotwy pod dyktatem Niemiec.

Kraków 3 października.

Premier Łotewski, a zarazem minister spraw zagranicznych Łotwy, p. Mejerowicz, wygłosił niedawno w Kownie deklaracyę o stosunku Łotwy do Polski — której treść podały przed dwoma dniami depesze — bardzo poprostu dla nas nieprzyjazną. Premier Mejerowicz uzależnia dalszy stosunek Łotwy do nas od uznania przez Polskę granicy **łotewsko-litewskiej,** ustalonej przez oba **te** państwa, którą Łotwa uważa za ostateczną i niezmienialną. W tonie zaś deklaracyi p. Mejerowicza brzmiała silna niechęć do Polski, niechęć, która wprowadza rozdźwiek w stosunki polsko-łotewskie. Słowa członka rządu łotewskiego brzmiały, **jakgdyby wypowiedziane pod obcym dyktatem,** a przewijała się przez nie zjadliwa nuta wrogiego Polsce wpływu.

Może daloby się wyśledzić jakiś **związek między tem** niespodzianem **wystąpieniem a konferencyą łotewsko niemiecką,** jaka świeżo odbyła się w Rydze. Konferencya owa miała podobno doprowadzić do podpisania projektu traktatu handlowego. Dwa punkty zasługują w tym projekcie specyalnie na uwagę. Pierwszy dotyczy klauzuli **największego uprzywilejowania, przyznanej przez Łotwę Niemcom.** Jest ona w projekcie osłabiona zastrzeżeniem, że rząd łotewski może przyznać specyalne przywileje Litwie, Estonii i Finlandyi. **Delegacya niemiecka** przy tej sposobności, oświadczając swą życzliwość dla idei związku państw bałtyckich, **podkreśliła** ponoć wyraźnie, **że udział Polski w związku bałtyckim** wzbudziły w Niemczech duże wątpliwości.

Drugi punkt, specyalnie ważny, odnosi się do **kredytu towarowego,** jaki w **wysokości 500 milionów marek Niemcy,** niezależnie od kwestyi odszkodowań, **przyznać gotowe są Łotwie.** Udzielenie tego kredytu **oddaje rynek łotewski całkowicie w ręce Niemiec.** Byłby to, **po zdobyciu handlowem Litwy,** drugi etap **ekspanzyi gospodarczej Niemiec na Bałtyku** i nowy ślad niezmordowanej ich działalności zmierzającej do zbudowania sobie drogi do Rosyi z okrążeniem Polski.

Ta akcya niemiecka i wpływy niemieckie, konsekwetnie zdobywane najpierw w Kownie, potem w Rydze, tłómaczy dość dobrze ton i charakter wystąpienia łotewskiego premiera. Deklaracya p. Mejerowicza jest niejako zdyskontowaniem weksla, podpisanego zarówno Niemcom, jak Litwie kowieńskiej, zdyskontowaniem tem wyraźniejszem, że nastąpiło w stolicy Litwy. W każdym razie wybór Kowna przez p. Mejerowicza za miejsce do tej deklaracyi w tym momencie, kiedy pomiędzy Litwą a Polską panują stosunki tak bardzo naprężone, można uważać conajmniej za nietakt wobec Polski, jeżeli nie jest to umyślna złośliwość. Akcentowanie porozumienia z Litwą, wrogą Polsce, w stolicy Łotwy, w deklaracyi o stosunku do Polski, jest polityką pod dyktatem Niemiec, na której gruncie Łotwa nigdy do porozumienia z Polską dojść nie może.

——oOo——

Jak się traktuje Polaków w Niemczech?

Do wiadomości p. Hassbacha.

Kraków, 3 **października.**

W „Essener Allgemeine Zeitung“ ukazało się następujące doniesienie charakteryzujące jaskrawo **warunki w jakich** żyją Polacy w Niemczech:

W sobotę wieczorem **górnośląscy** uchodźcy **wzięli szturmem mieszkanie** polskiego agitatora Pordzika. **On sam** w domu nie był. Meble **itp. zostały** przez owych wzburzonych ludzi **po części** zniszczone. Takie **postępowanie należy** jak najsurowiej potępić, **chociaż** można zupełnie zrozumieć, że **zbiegli** z ojczystych stron wypędzeni **Górnoślązacy** są wzburzeni **przeciwko ludziom,** którzy jak to czynił Pordzik, **publicznie** się chełpią, że są osobistymi **przyjaciółmi** Korfantego i sami się **przyczynili** do wywołania **powstania górnośląskiego“.**

„Essener Allgemeine Zeitung“ **usiłuje** wmówić w czytelników, że **brutalny** napad był „żywiołowym **odruchem**“ uchodźców górnośląskich. W **istocie** jednak i ten napad i wiele **innych organizuje** Orgesch. Polacy w Niemczech znajdują się obecnie **poza prawem. Można** na nich napadać, **można ich rabować,** kaleczyć i **nawet zabijać, a policya** pruska i pruska **prokuratorya dozwolą** winowajcom **ujść bezkarnie.**

A Niemcy w Polsce, **którzy mają** zagwarantowane wszelkie **bezpieczeństwo** i prawa obywatelskie, **jeszcze mają czelność — jak** to niedawno **uczynił** w Sejmie poseł Hassbach — **mówić** o swych **„krzywdach“.**

LUDWIK STASIAK.

Tam, gdzie dziś Berlin.

Powieść z dziejów wymordowanych narodów. 34

IV.

Pod koniec sierpnia przezacny Thiethmar kilka ważnych dla ludzkości wypadków spisał na cielęcej skórze.

Upamiętnił przedewszystkiem to że margraf Dietrich, szczęśliwie z Ratysbony, z dworu cesarza Ottona powrócił. powtóre, że kuchcik dworski we śnie widział cielę o dwóch ogonach, co jest pewnym znakiem, że magdeburski Rydgad napewno wnet umrze, lub też od paraliżu, którym był ruszony, nagle uzdrowiony. do zdrowia powróci; trzecią zaś radosną nowinę, że książe Bernard saski przez ohydnego zbója słowiańskiego Nieborę pobity, do zdrowia przyszedł i lada dzień z łoża boleści powstanie.

Co zapisawszy i gęsie pióro starannie z inkaustu otarłszy, wrócił uczony młodzieniec do izby, gdzie leżał Bernard.

Choć znaki od sznura na szyi już się dawno zagoiły. na rękach i ramionach sine pręgi znikły, niedomagał przecież przezacny margraf. Od czasu gdy go Niebora na stryczku ciągnął, dostawał Dietrich ataków zaduchu, przytomość tracił, wnętrze gardła swędziła jakaś straszliwa choroba. Miał tak wielkie bóle w gardle, że czasem oddechu złapać nie mógł choć krótki oddech zdarza się często u ludzi nadmiernie w piwie rozmiłowanych, to duszność, na którą cierpiał zdwoiła się teraz i potroiła ciężkie męki szlachetnego rycerza.

Byli tacy, którzy mówili, że księciu kołtun wlazł w gardło, męcząc go i dławiąc, ten sam zaraźliwy kołtun, który pokręcił szlachetne ciało uczonego Thiethmara. Inni utrzymywali, że książe już od urodzenia miał w sobie kołtuna, że się zachciankom jego sprzeciwił i skutkiem tego oddechać nie może. Wszyscy się zgodzili na to, że kołtuna, wewnątrz po kościach chodzącego, trzeba na wierzch wywabić i zniszczyć jak zarazę. Zamawiano chorobę kilka razy, wabiono go, aby z wnętrza ciała wylazł na wierzch, gdy zaś wyszedł na głowę i kudłatym kosmykiem wśród włosów się zjawił, pozwolili mu się przez siedm dni zwijać, nie naruszając go mieczem i nie drażniąc szatańskiej jego złości. Poczem jak baba lekarka surowo przykazała, ostrzyżono go wśród pogodnego dnia, pod pełnią miesiąca. smażono go na gorącej blasze; proch jego podzielono na dwie równe połowy: jedną wsypano do woreczka, który Bernard do Wielkanocy miał na piersiach nosić, drugą wypuszczono na wiatr, niech w las idzie, jadowite grzyby, blekot, lulek i szalej siejąc. Na lasy i przepaście poniósł wiatr spalone prochy, a gdzie drobina go upadnie, tam jadowite bedłka — purchawka, wronie oko i wilcza jagoda wyrasta i wschodzi.

Oprócz tego, idąc za radą przezacnego Thiethmara, który miał głowę pełną nauk i wszelakiej wiedzy ludzkiej., topiono ołów do trzeciego razu nad ogniem gromnicy i lali go na miskę, którą trzymano nad głową chorego.

Z figury, która się z wrzącego kruszcu we wodzie utworzyła, wróżył Thiethmar o stanie choroby, wszystką zaś wodę, w której zatonął ołów chory musiał co dzień wypijać.

Czynił to Bernard, klnąc na czem świat stoi, zamiłowany bowiem w gorących napojach do tak cieńkiego trunku nie był wcale przywykły. Może i dla przekleństw jego ohydnych, mimo, że codzień polewkę z ołowiu akuratnie spijał, polepszenie jak nie przychodziło tak nie przychodziło.

Dopiero baby wiejskie rozpoznały się na chorobie księcia Bernarda. Jawnie się wtedy i dowodnie pokazało, że margraf nie cierpi na kołtuna lecz na uroki.

Ktoś złym wzrokiem spojrzał na niego jadowite oczy w chorobę go wprowadziły. Gdyby to był kołtun, ołów mocą piekła byłby po wodzie pływał, a on szedł zawsze na dno miski. Nic innego, jeno przeklęty Niebora jest czarcim synem i wzrokiem jaszczurczym urzekł przezacnego rycerza. Po długim namyśle zgodził się na to i Thiethmar, któremu ubiegłej nocy o potworach z piekielnemi oczami się śniło.

Zebrano macierzankę ze siedmiu miedz, nasięźrał zaś ze siedmiu lasów, rutę ze siedmiu ogrodów. Pokryto głowę Bernarda spódnicą ze starej kobiety. Do naczynia napełnionego wodą, wrzuciła baba dziewięć kawałków rozpalonego węgla. rachując je na opak i wtecz: nie jeden, nie dwa, nie trzy, nie cztery... nie dziewięć, gdy zaś ogary zasyczały we wodzie, przystąpiła do Bernarda i rzekła: jeden cię urzekł, dwóch cię odczynia, dwóch cię urzekło, trzech cię odczynia, trzech cię urzekło, jeden cię odczynia.

A Bernard przykryty nieczystą babską płachtą, klął okropnie.

— Niechż w was piorumy trzasną, ja wolę skonać!

Poczem kobiety, znające się na mocy czarów, wodą zmyły skronie chorego, próg domu i okna. Wyszedłszy zaś na pole, pokropiły wierzeje, wylewając węgle na płynącą wodę i wołając za niemi:

(C. d. n.)

W krainie dolarów i bezrobocia.

Walka o rozbrojenie. — Bezrobocie. — 6 i pół miliona robotników bez pracy.

Korespondencya własna „Gońca Krakowskiego".

Nowy Jork, we wrześniu.

Kwestya rozbrojenia, która będzie przedmiotem obrad na konferencyi waszyngtońskiej w listopadzie b. r., stale znajduje się na łamach prasy amerykańskiej. Opinia prasy w tej sprawie jest podzielona. Poważny liczebnie jej odłam, będący własnością znanego wydawcy W. R. Hearst'a (trust ten — ubocznie mówiąc — zajmuje stanowisko wybitnie antypolskie), zwalcza projekt rozbrojenia. Przyczyna, dla której Hearst sprzeciwia się rozbojeniu, wypływa z prostego „biznesowego" obliczenia. Stojąc w opozycyi, która zawsze i wszędzie ma i będzie miała zwolenników, gra Hearst na uczuciach szowinistycznych, twierdząc, iż rozbrojenie Stanów Zjednoczonych będzie na rękę Japonii, która — jak mówi — tylko czeka na sposobność zagarnięcia Kaliforni. Strasząc żółtem niebezpieczeństwem, Hearst równocześnie agituje za wojną z Meksykiem, w którym ma wielkie posiadłości i kopalnie. Tu znowu chodzi mu o przyłączenie do Stanów Zjednoczonych tej części Meksyku, w której znajdują się jego posiadłości. A że przyłączyć tę część można tylko w razie wygranej wojny, więc też Hearst agituje za wojną, która, rzecz pewna, byłaby zwycięską dla Stanów Zjednoczonych.

Natomiast reszta prasy amerykańskiej, bez względu na kierunek poszczególnego pisma, wypowiada się za rozbrojeniem, względnie za ograniczeniem zbrojeń. Prasa ta, bez względu na przynależność partyjną, z radością powitała projekt prezydenta Hardinga, zwołania konferencyi waszyngtońskiej w sprawie rozbrojeń.

Nowojorski „The World", uważany za oficyalny organ partyi demokratycznej, pismo bardzo wpływowe, chwali projekt prezydenta Hardinga, ale też nie zapomina przy każdej sposobności przypominać partyi republikańskiej, że mimo wszystko przywódcy tej partyi rzadzących wracała do potencyanych przez siebie postulatów Wilsonowskich i chcąc nie chcąc, postulaty te przyjmują za wytyczną polityki obecnej, republikańskiej administracyi. Zdaniem „World'a", konferencya waszyngtońska będzie poważnym krokiem do urzeczywistnienia choćby tylko częściowego rozbrojenia. Ludy świata — mówi to pismo — upadają pod brzemieniem nadmiernych podatków na cele wojenne, a widząc w tej konferencyi przebłyski nowej ery pokojowej, nie pozwolą swym rządom na dalsze odkładanie tej sprawy, bez za łatwienia jej.

Filadelfijski **„Philadelphia Public Ledger"** również wyraża przekonanie, iż „konferencya ta będzie zaczątkiem trwałego pokoju światowego i dlatego też świat cały pokłada w niej wielkie nadzieje. Trzeba tu zaznaczyć, iż pismo powyższe jest pismem bardzo wpływowem, nietylko ze względu na wielkość cyrkulacyi, ale ze względu, iż do pisma tego piszą tacy wybitni amerykanie, jak: pułkownik House, były prezydent Taft i inni. „Public Ledger" ma własną, na szeroką skalę rozwiniętą, obsługę informacyjną w Europie. Posiada też swego korespondenta w Polsce, a jest nim p. James Whitte. Jest to jedyne pismo amerykańskie, mające swego przedstawiciela w Polsce.

„Wall Street Journal", będący wyrazicielem interesów wielkich finansistów i przemysłowców amerykańskich, chwali prezydenta Hardinga za danie inicyatywy w kierunku ogólnego ograniczenia zbrojeń. Zdaniem tego pisma, „nietylko jednostki, ale i przemysł, tak mały, jak i wielki, cierpi na nadmiar podatków. „Podatki — mówi redakcya — są tylko opłacaniem wydatków na uzbrojenie i przygotowanie do nowych orgii wojennych. Mówią nam, że trzeba pieniędzy na naprawienie tego co się podczas wojny zniszczyło, ale pocóż u licha budować, a później niszczyć po to, aby mieć znowu pretekst do ściągania podatków niby to na odbudowanie. Jest to błędne koło, z którego musimy istotnie wyjść".

„New York Tribune" jakkolwiek widzi wiele trudności na drodze do zupełnego czy częściowego nawet rozbrojenia, a zwłaszcza ze względu na niebezpieczeństwo ze strony Niemiec i ze strony uzbrojonej Rosyi — to jednak jest zdania, że mimo te trudności, można będzie znaleść wyjście i nie zawadzi spróbować częściowego rozbrojenia.

W podobny sposób zapatruje się nowojorski poważny dziennik „The Times". W artykule p. t. „Fractical Difficulties of Disarmament" (Praktyczne trudności w rozbrojeniu), redakcya „Times'a, omawiając sprawę ograniczenia zbrojeń, wylicza trudności, na jakie sprawa ta natrafia. „Przedewszystkiem — pisze — Rosya dzisiejsza, w swym stanie dezorganizacyi i anarchii, jest poważnem niebezpieczeństwem dla pokoju światowego. Niemcy również, chociaż zdemobilizowały swą armię, są jednak narodem nawskróś militarnym i gotowym każdej chwili do wojny". Oprócz tych najgłówniejszych trudności, „Times" widzi wiele pomniejszych, czysto technicznych, ale bez względu na to wszystko, kwestya rozbrojenia czy ograniczenia zbrojeń, jest tak poważna i nagląca, że niema takiego argumentu, któryby przemawiał za zaniechaniem tego o wielkim znaczeniu projektu prezydenta Hardinga.

Poza kwestyą konferencyi waszyngtońskiej w sprawie rozbrojeń prasa amerykańska zajmuje się wynajdywaniem najrozmaitszych sposobów, zmierzających do **poprawienia sytuacyi ekonomicznej**, która w ostatnich czasach **przechodzi poważny kryzys**. Na nic się jednak nie przydają projekty i rady, gdyż sytuacya nie poprawia się wcale. **Liczba bezrobotnych** nietylko że się nie zmniejsza, ale w niektórych gałęziach przemysłu **wzrasta**. Dziś śmiało można powiedzieć, iż przeszło **6 i pół miliona robotników** w Ameryce jest bez pracy. Tym, którzy jeszcze pracują, obcięto zarobki prawie że do skali przedwojennej. Ceny żywności, mieszkań i odzieży w porównaniu ze zmniejszeniem płac spadły natomiast stosunkowo bardzo mało. Podczas wojny robotnik zarabiał od 20 do 25 dolarów. Na życie zaś w czasie dobrych zarobków wydawał przeciętnie od 10 do 12 dolarów tygodniowo, dziś wydaje od 9 do 11 dolarów tygodniowo.

Podczas wojny robotnik mógł cośkolwiek odłożyć po opłaceniu wydatków domowych, dziś niema nawet mowy o tem, gdyż zarobiony dziś robotnik zarabia tak mało, że musi częstokroć brać z gotówki, o ile naturalnie był oszczędnym podczas wojny i posiada jakieś zasoby.

Po siedmiu latach tłustych nastąpiło siedm lat chudych. Ci, którzy podczas wojny nie oszczędzali, dziś cierpią niedostatek, a nierzadko nędzę. Podczas wojny wszystkim w Ameryce powodziło się jak nigdy i nigdzie. Wszystkie gałęzie przemysłu amerykańskiego wzrały pracą, a zapotrzebowanie rąk do pracy było tak olbrzymie, że proszono, a nawet zmuszano ludzi do pracy i to dobrze płatnej. Kto był przezornym i umiał patrzeć na dalszą metę, ten w czasie wojny zaoszczędził spory grosiwa. Dziś ci ludzie znajdują się o tyle w lepszem położeniu od innych, że mają gotówkę i w razie bezrobocia nie potrzebują żebrać. — Wielu z nich rzuciło się do handlu i prowadzą nie złe życie. Lecz większość, jak zwykle, nie dbała o jutro. Żyła z dnia na dzień i dziś ci ponoszą smutne konsekwencye własnej niedbałości i nieprzezorności.

Jak widzimy, warunki gospodarcze w Ameryce są obecnie dość ujemnie i np. dla imigracyi z Polski nader niekorzystne.

Józef Matyka.

ZYGZAKI.

Promienie X a polityka.

Żyjemy w epoce, w której nie wystarcza wierzyć tylko własnym oczom i uszom. Telegrafu bez drutu nie widzi się, a jednak on egzystuje. Niewidzialne fale elektryczne przebiegają świat, wykazując jednak dowodnie, że istnieją. Niema już serc nieprzeniknionych odkąd nauczono stosować badanie promieniami X. Feljetonista „Matina" Louis Forest powiada, że tą metodę badania promieniami X należy zastosować również do polityki, a zwłaszcza jeśli chodzi o enuncyacye niemieckie:

„Słyszymy słowa przywódców nie-

Z TEATRU IM. SŁOWACKIEGO.

„Promienie F. F."

scenaryusz kinematograficzny w 3-ch aktach Bruona Winawera.

Autor czuje się duchowym kuzynem Heinego. Brak mu do tej paranteli jedynej drobnej rzeczy tj. poezyi, ale pomysłowość i nerw satyryczny służy mu bez wątpienia. Z minną postne go dzieciaka bierze na słomkę trochę śliny, rozdyma w bańkę, grającą kolorowemi refleksami, to znów ze stosu gazet wystrzyga chińskie cienie i kochanych bliźnich pokazuje jako wodoglowy lub polipy.

Żywy kinetofon nie ma oczywiście ani barw naturalnych, ani głosu ludzkiego, figurki suche, i chrzeszczące jak manekiny, jawią się w oświetleniu bengalskich ogni, śmiech i płacz brzmi zarówno ostro i zgrzytliwie, jak z tuby gramofonu. Dowcip autora tymczasem brzęczy i tnie jak osa, język cienki i rozdwojony miga w dyalogu jak języczek żmii i niekiedy zasyczy z utajonej satysfakcyi, że „tak oto, kręci się światek". W ostatnim filmie scenicznym twórczość autora zawarła bolszewickie małżeństwo z futuryzmem i związek okazał się dobranym. Dopieroż wspólnemi si łami zaczęła się nagonka na słabostki i bolączki społeczne, oraz generalna eksploatacya tychże na eksport — pod firmą teatru.

Tym razem ofiara satyrycznego temperamentu padło Bogu ducha winne Min. kultury i sztuki, którego męczeński i groteskowy żywot pamiętnym będzie na ziemi i w niebie. Ani słowa! Dostojnego pacyenta powiodło się autorowi spreparować aż do kości i wysuszyć dokładnie w pałacem słońcu podzwrotnikowem na okazowego głodomora. Równocześnie ze zręcznością magika wyczarował na bruku Warszawy barbaby i magnalie, kazał przy lecieć feniksom i rajskim ptakom, a wszystko za pomocą bardzo prostego środka: przekręcenia kuli ziemskiej do góry nogami.

W tym futurystycznym kadrylu stają z jednej strony potentaci tego świata: pan minister i jego świta obarczeni obowiązkiem dźwigania kultury i sztuki w kraju, gdzie literaci i artyści by nie umrzeć z głodu, wynajmują się do zamiatania ulic, oraz niejaki Cleveland, przemysłowiec, uniesiony ambicyą otrzymania referatu ochrony krajobrazu rodzinnego w tymże ministerym. Z drugiej — biedaczyna do czesny, a magnat w królestwie myśli anielsko- futurystyczny Serafin Gabryel, w zakopiańskiej pelerynie, ukrywającej dyskretnie wstydliwy brak koszuli.

W środku — jak zwykle — kobieta. Ewa kusicielka, ogniwo spajające te dwa światy. Tylko że ta Ewa przedstawia się znowu bardzo niepozornie i wcale nie wygląda na bohaterkę miłości, która zdolna jest ruszyć z posad ziemię. Jest panną od maszyny, ma lat 40, zmarszczki i siwe włosy. I trzeba spaczonego gustu Serafina, by zamiast w jakiej warszawskiej syrenie, mknącej automobilem w toalecie od Hersego, zakochał się w tej upośledzonej istocie. W oczach świata jest to wprost nieprzyzwoitością, że ze strony biednego Serafina, tak że dla zatarcia jej, zmuszony jest użyć swej wewnętrznej kalotechniki. Okazuje się że promienie miłości, skierowane na kobietę odmładzają ją w oczach.

Chodzi tu jednak o rzeczy donioślejsze — niż miłość, ów lekceważony motor świata, który o niem wiedzieć nie chce bo o upiększenie krajobrazu rodzimego, a pośrednio o uszczęśliwienie ludzkości. Serafliczny Mefisto podejmuje się zmienić klimat Rzeczypospolitej na podzwrotnikowy, i poprzez entuzyazm pana ministra, trafia do kieszeni ambitnego Clevelanda. Refleksye przychodzą zapóźno, subwencja zaś nie dochodzi wcale — z tej prostej przyczyny, że w budżecie operującym najwyżej pięciu cyframi, pokrycia na nią niema. Ale aparaty puszczone w ruch, epokowy wynalazek realizuje się, wbrew prawom natury i ekonomii. Ziemia leniwie się obraca wokół swej osi, a Warszawa jak śpiąca kobieta, otwiera oczy na swój nowy strój z egzotycznej bajki. Z klimatem zmienia się wygląd i psychika mieszkańców, giną zabytki, zanika kultura i sztuka. Kobieta tylko pozostaje tą samą pod każdą szerokością geograficzną — i skazana na strój z figowych liści — wyraża swe oburzenie nieszczęsnemu Serafinowi, który zamiast deklamować o cudach, rozrzucanych hojnie przez poetów u stóp ukochanej, ośmielił się wyczarować je realnie. A gdy i prokuratorya państwa, oskarża go o zamach rewolucyjny przeciw państwu — Serafin Gabryel poznaje swą winę i w przystępie skruchy, błaga o najwyższy wymiar kary — za zbrodniczą chęć uszczęśliwienia ludzkości i kobiety. Jest anielskim futurystą, naprawi zatem złe, które wyrządził. Wszak wystarczy przełożyć dźwignie w aparacie, aby kinematograf zaczął toczyć się na odwrót i wszystko powróciło do dawnego stanu, nie wyłączając zmarszczek i siwizny panny Ewy.

Jedynie w praktycznym umyśle Clevelanda pozostał jakiś ślad pamięci o tem co zaszło, lecz tkierze on owe ma

mieckich, patrzymy na to, co oni nam zechcą pokazać, ale z wyrażaniem naszych opinii winniśmy się wstrzymać do chwili, kiedy uda się nam puścić na nich promienienie X.

Z jednej strony Bawarczycy przedstawiają prąd reakcyjno rojalistyczno-imperyalistyczno-republikański, to znaczy godzą się na republikę, póki nie wróci dawny regime.

Czynią to, jak twierdzą, z obawy przed bolszewizmem.

Z drugiej strony przyjaciele tychże samych Bawarczyków flirtują z bolszewikami w Rosyi. Dostarczają im, dybiąc na Polskę, inżynierów, maszyn, oficerów, broni, pieniędzy. Nie uznają bolszewizmu jako artykułu importowego, ale za to uważają za doskonały towar na eksport. Polityka Wilhelma II. transportującego Lenina i jego towarzyszy w zaplombowanych wagonach do Rosyi — trwa jeszcze ciągle".

Puśćcie promienie X!...

Chwila bieżąca.

Kalendarzyk:

Franciszka Seraf.
Wschód słońca: 6·5
Zachód słońca: 6·33
Długość dnia: 11·30

Wtorek
4
Październik

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Wtorek: Promienie FF;
Środa: Promienie FF;
Czwartek: Dwie cnoty;
Piątek: Promienie FF;

TEATR „BAGATELA".

Wtorek: Kurnik

TEATR M. OPERA I OPERETKA

Wtorek: Rigoletto;
Środa: Baron cygański.

OPERETKA W NOWOSCIACH

Wtorek: Grigri;

Naczelny sąd partyjny PSL.

W myśl uchwały Głównego Zarządu PSL. odbyło się dnia 28. września w Warszawie zebranie konstytuujące Naczelnego sądu partyjnego PSL. W skład tego sądu weszli desygnowani przez Główny Zarząd następujący członkowie: pp. Wilkoński z Warszawy, Jura z Krakowa, Braszka z Cieszyna, Michałkiewicz z Poznania, Lasocki ze Lwowa, poseł dr. Cwikowski z Nowego Sącza, Lankau z Torunia, Czapczyński ze Lwowa. Członkowie Sądu wybrali przewodniczącym p. Wilkońskiego, zastępcą p. Jurę, sekretarzem p. Michałkiewicza. Zebrani członkowie ustalili na podstawie projektu regulamin, opracowany przez posła Buzka, zasady organizacyi sądu, oraz toku postępowania.

Ustalono, że sąd ma się składać z 9 członków i ma wyrokować w kompletach, składających się z 3 członków. W postępowaniu przed sądem zastosowywać się ma analogiczne przepisy państwowej procedury karnej.

Naczelny sąd partyjny wdroży postępowanie przeciwko członkowi PSL, gdy zażądają tego albo Główny Zarząd PSL., albo Rada Naczelna tego stronnictwa lub klub poselski PSL. Następnie sąd ma działać, gdy obwinionym będzie przez kogokolwiek każdy z posłów klubu PSL. członek Zarządu lub Rady Naczelnej PSL.

Kompetencya w innych sprawach będzie należała do mających się zorganizować Sądów partyjnych przy Zarządach okręgowych organizacyi PSL. Także każdy z członków, w razie, jeżeli opinia czyni mu zarzuty, czci jego, a przez to i stronnictwu uwłaczające, może żądać przeprowadzenia przeciwko sobie rozprawy i wydania wyroku.

---

jaki za początki obłędu i z tą niezawodną kwalifikacyą zgłasza się telefonicznie na posadę do ministeryum.

Widowisko wyreżyserowane zostało nadzwyczaj pomysłowo, oprawione w stylizowane dekoracye według projektów p. Z. Stryjeńskiej — wypadło scenicznie znakomicie. Prym wśród futurystycznych maryonetek wiódł Serafin Gabryel, wcielony w postać p. Białkowskiego. Peleryna jego trwała jako draperyę fosforycznej tancerki przybierając kształty jego duszy, miny i grymasy nieszczęśnika pochodziły chyba z czwartego wymiaru lub obrazów Witkacego. Przemiany Ewy ilustrowała p. Ordyńska z osobistą satysfakcyą Muzy futuryzmu a prawdziwą furorę wywołała kostiumom z figowych liści. PP. Gutner i Dobiesław jako ministrowie dostojnie obnosili nadludzką głupotę, póki z przerażenia nie zastygli w klasycznych pozach zabawek z Kulikowa. Sędzia śledczy p. Miarczyńskiego okazał się niezłomnym biurokratą, którego zasady przetrwały trzęsienie ziemi i zachowując się nienaruszone — nawet w kąpielowym kostiumie: pp. Kaden i Szymański, jako semito- nadwiślańscy Murzyni, Apfelbaum i Kanarienvogel; mieli jeden: podzwrotnikową nonszalancyę, drugi afrykański tupet — w najprzedniejszym gatunku.

Słowem, wystawienie oryginalnego „scenaryusza kinematograficznego" wypadło: ef! ef!

Ewa Łuskina.

Centralna szkoła Kawaleryi w Grudziądzu.

Urządzona na wzór słynnej jazdy francuskiej w Saumur — Centralna szkoła kawaleryi w Grudziądzu z dniem 1 października r. b., po wywczasach letnich, przystąpiła ponownie do pracy nad wyszkoleniem młodego oficera.

Jest to pierwsza wzorowa szkoła jazdy polskiej. Ogniskuje ona w sobie wyższy kurs jazdy dla oficerów i kurs podchorążych jazdy.

Powołana do życia w pierwszych dniach stycznia r. b. już zdołała przysporzyć naszej sile zbrojnej około 500 oficerów, wyszkolonych według jaknajnowszych zasad nowoczesnej techniki wojskowej.

Obecnie kurs nauki w szkole trwa 10 miesięcy. W przyszłości jednakże trwać będzie 2 lata.

O przyjęcie do szkoły ubiegać się mogą: na kursa oficerskie oficerowie zawodowi pułków jazdy; do szkoły kadetów zaś absolwenci szkół podchorążych piechoty, którzy noszą się z zamiarem poświęcenia się zawodowej pracy oficerskiej w kawaleryi.

Zgon gen. Leśniewkiego.

Wczoraj zmarł w szpitalu wojskowym w Warszawie b. minister spraw wojskowych gen. Leśniewski.

Budowa Muzeum Narodowego w Krakowie.

(t) Przed kilku dniami donieśliśmy, że prezydyum komitetu Budowy Muzeum narodowego wniosło do Rady miasta prośbę o wyznaczenie gruntu pod budowę pomnika Wolności. Obecnie, jak się dowiadujemy pismo komitetu wejdzie na porządek dzienny Rady miejskiej w przyszłym tygodniu.

Uchwała Rady przyznająca grunt pod budowę Muzeum Narodowego stanowiąca tylko formalność jest jednak konieczną dla podjęcia przez komitet właściwych prac, a w pierwszej linii dla sporządzenia szczegółowych planów architektonicznych.

O ile nam wiadomo sekcya budowlana komitetu zamierza bezpośrednio po uchwale rady miejskiej oparkanić wyznaczony grunt i przystąpić do pierwszych zakupów materyałów budowlanych oraz do zwożenia ich na wytyczony plac.

Program przyjęcia dziennikarzy angielskich.

(t) Wczoraj popołudniu odbyła się w magistracie konferencya komitetu przyjęcia dziennikarzy. W posiedzeniu wzięli udział: prezes Syndykatu krak. dr. Beaupre, dowódca obozu warownego gen. Kostecki, oraz dyrektorzy zakładów handlowych i przemysłowych. Konferencyi przewodniczył wiceprezydent Rolle. Po dyskusyi uchwalono program przyjęcia, który między innemi obejmuje zwiedzanie zakładów naukowych w Krakowie, jak: Uniwersytetu, Akademii handlowej, Muzeum techniczno-przemysłowego, dalej, salin wielickich, zakładów przemysłowych, między tymi fabryki maszyn i wagonów Zieleniewskiego, sody amoniakowej i t. p. W wycieczce, która do Krakowa przybywa, bierze udział 11 osób.

Nowy cennik tytoniu.

Nowy cennik wyrobów rządowych fabryk tytoniu ogłoszony przez Generalną Dyrekcyę monopolu tytoniowego z ważnością od dnia 1 bm. wprowadza następujące ceny:

Cygara za sztukę: Hawana 120 mk, Belweder 100, Wawel 80, Trabuko 60, Brytanika 50, Kuba 40, Portoriko 30, Mięszane zagraniczne 25, Cigarillos 15 marek. Papierosy za 1 sztukę: Sfinks 20 mk, Kedyw 18, Egipskie 15, Prezydent 10, Klub 10, Damskie 10, Farys 8, Sejmowe 10, Pogoń 8, Syrena 6, Warszawskie 7, Sport 7, Wanda 5, Wisła 5 marek. Tytonie do papierosów za 1 kg: Ksanti 15.000 mk, Najprzedniejszy sułtański 12.000, Macedoński 10.000, Turecki 9.000, Przedni turecki 7.000, Sredni turecki 6.000, Kresowy 4.000 marek. Tytonie do fajki: za 1 kg. Przedni fajkowy 3.000, zwyczajny fajkowy 2,500 marek.

Po aresztowaniu Kusakowskiego.

(t) Przed kilku dniami doniosły dzienniki o aresztowaniu znanego i długo poszukiwanego przez policyę warszawską i krakowską Kusakowskiego, który grasował po wszystkich większych niemal miastach i zgłaszał znaczne kwoty pieniężne od różnych osób.

Z zeznań Kusakowskiego wynika, że i w Krakowie podszedł on sprytnie kilka osób a między innemi p. Zórawską zam. rzekomo przy ul. Garbarskiej 8 (jak podaje Kusakowski).

Warszawska policya zwraca się do poszkodowanych, by we własnym interesie podali swe bliższe adresy w biurach pol. „pod Telegrafem".

Aresztowania „czarno-giełdziarzy" w Krakowie.

(t) Jak się dowiadujemy w związku z aresztowaniem czarno-giełdziarzy w Warszawie władze policyjne w Krakowie przeprowadziły również cały szereg aresztowań.

Organa wywiadowcze policyi krakowskiej przeprowadziły rewizye w gniazdach czarnej giełdy, a to w hotelach „Royal", „City" — przyczem aresztowano kilkunastu osobników uprawiających handel walutami. Wśród giełdziarzy powstał straszny popłoch na widok policyi.

Między aresztowanymi znajduje się podobno kilka osobistości z krakowskiego świata handlowego.

Groźny pożar w zbrojowni W. P.

(t) Wczoraj około godziny 9 wieczorem wybuchł groźny pożar w zbrojowni wojskowej przy ul. Rakowickiej.

Pożar powstał obok hali maszyn w drzewianej przybudówce, w której przedtem mieściło urządzenie wentylacyjne dla hali maszyn. Z biegiem jednakże czasu urządzenie to okazało się zbytecznem, wobec czego budynek sam służył dla celów mieszkalnych. Jak dotąd utrzymują, pożar powstał skutkiem krótkiego spięcia przewodów elektrycznych.

Zawiadomiona o wypadku straż pożarna natychmiast wyjechała na miejsce pożaru w sile 2 plutonów pod osobistem kierownictwem nacz. Chlebowicza.

Po dwugodzinnej pracy udało się pożar stłumić.

Szkody wynoszą około 200 tysięcy marek.

Zaznaczyć jednakże trzeba, że Straż pożarna posiada zupełnie popsuty aparat telefoniczny (mimo licznych próśb o naprawę), skutkiem czego w razie nagłej potrzeby nie można zupełnie z aparatu korzystać.

Skandaliczne stosunki w akcyzie na dworcu kolejowym w Krakowie.

(t) Od pewnego czasu zauważono w urzędzie akcyzy miejskiej na tutejszym dworcu kolejowym stosowanie dziwnych praktyk względem publiczności.

Stosunki te charakteryzuje dobitnie następujący fakt:

Pewnego dnia w maju b. r. funkcyonaryusz akcyzy miejskiej Józef Pietrasza, pełniąc służbę na dworcu kolejowym przystąpił do niejakiej Zofii Włodek, celem przeprowadzenia rewizyi pakunków, w których znajdowała się pewna ilość ziemniaków oraz 2 klgr. tytoniu. Włodkówna poczęła prosić funkcyonaryusza, by jej nie konfiskował tytoniu, na co Pietrasza zgodził się pod warunkiem, że Włodkówna przyjmie... jego propozycyę.

Włodkówna, obawiając się konfiskaty a nawet aresztu przyjęła rada nierada jego propozycyę pod presyą.

Pietraszek zaprowadził ją do swego pokoju w koszarach funkcyonaryuszy akcyzowych przy ul. Kopernika, gdzie spędził z Włodkówną całą noc, przyczem pod koniec sielanki zabrał jej owe 2 klgr. tytoniu. Wczoraj dopiero udało się Włodkównej rozpoznać Pietraszę i oddać w ręce policyi.

Zaznaczyć należy, że przybywająca publiczność ustawicznie się żali na niesłychanie brutalne obchodzenie się funkcyonaryuszy z publicznością, przyczem niejednokrotnie można zauważyć podejrzane machinacye.

Przypuszczamy, że władze nasze zainteresują się bliżej akcyzą miejską i winnych odpowiednio ukarają.

Apteki strajkują dalej.

(t) Strajk pomocników aptekarskich trwa w dalszym ciągu.

W dniu dzisiejszym ma się odbyć o godzinie 11 rano konferencya w magistracie, w której wezmą udział fizyk miejski Dr. Janiszewski oraz przew. Urzędu zdrowia Dr. Mutzan. W konferencyi wezmą także udział prócz właścicieli aptek delegaci pomocników aptekarskich.

* * *

Tow. farmaceutów „Unitas" (małopolski Oddział związku zawodowego farmaceutów pracowników w Rzplitej polskiej) komunikuje co następuje:

W sierpniu pobierali farmaceuci w Krakowie i całej zachodniej Małopolsce od 12.500 mk. do 18.500.

W dniu 27 sierpnia b. r. zażądali 75 proc. podwyżki za sierpień i wrzesień, właściciele aptek podwyżki za sierpień odmówili kategorycznie, za wrzesień przyznawali tylko 50 proc.

Ponieważ Rząd podwyższył w międzyczasie dwukrotnie taksę za receptury apteczne (20 sierpnia i 16 września), — co łącznie stanowi 156 proc. do taksy poprzedniej a drożyzna wzmagała się o setki procent, pracownicy od żądań ustąpić nie mieli powodu tembardziej, że przy tej samej taksie płace żądane a nawet wyższe pobierali już od miesiąca ich koledzy w Warszawie, Łodzi, Lwowie i Poznaniu.

Właściciele aptek pod różnymi po-

zorami zwlekali z udzieleniem ostatecznej odpowiedzi przez 5 tygodni, wreszcie w dniu 29 września, w przeddzień wypłaty za wrzesień zgodzili się „nie wchodząc w żadne targi" na 65 proc. podwyżkę za wrzesień, podwyżkę za sierpień (zredukowaną przez pracowników do 1/3 miesiąca) ponownie odrzucając.

Podobnie nie zgodzili się na utworzenie stałej komisyi cennikowej, złożonej z obustronych delegatów, któraby, unikając zatargów, odbijających się na ludności, regulowała płace.

Z tego powodu rozgoryczeni farmaceuci chwycili się ostatniego środka, jakim nie zwykli się posługiwać, strajku, zawiadamiając równocześnie Wojewódzki Urząd Zdrowia o przebiegu wypadków.

Co do „prawidłowego funkcyonowania aptek" zaznaczyć należy, że w wielu aptekach recepty wykonuje obecnie personal techniczny (laboranci, dziewczęta do pakowania) niektóre apteki otwarte są tylko przez kilka godzin dziennie, dyżurów nocnych zaś przeważnie nie pełnią właściciele aptek zupełnie.

„Promienie FF" B. Winawera. Promienie FF" B. Winawera będą niewątpliwie atrakcyą repertuaru na czas dłuższy. Oryginalna ta groteska której p. Z. Stryjeńska nadała pomysłową formę plastyczną grana będzie dziś i zajutrz wszystkie dni tygodnia z wyjątkiem czwartku poświęconego na powtórzenie wytwornej komedyi angielskiej Alf. Sutro: Dwie cnoty.

W najbliższym czasie powróci na repertuar „Orlątko" Rostanda, wznowienia którego domagano się z wielu stron.

Z teatru Bagatela. W przygotowaniu angielska sensacyjna nowość o siedmiu odsłonach pt.: „Kobieta która zabiła" Sidney'a Garniecka.

Miejski Teatr: Opera i operetka. Dziś 4 bm. Rigoletto z pp. Kniaginenem i Jafimcewą w rolach Rigoletta i Gildy. Jutro Baron cygański.

W Miejskiej Szkole dramatycznej nauka odbywa się codziennie w godzinach między 3 a 6 popołudnui. Całokształt fachowych studyów scenicznych obejmuje dwa lata nauki. Ze względu na ograniczoną ilość miejsc dyrekcya przyjmuje jeszcze wyjątkowo do 15 bm.

Mianowanie. Naczelnik Państwa zamianował profesora nadzwyczajnego Uniw: Jagiellońskiego dra Rafała Taubenschlaga zwyczajnym profesorem prawa rzymskiego na tymże Uniwersytecie.

Cena cukru wydawanego za wrzesień. Magistrat zawiadamia, że cena cukru kontyngentowego za wrzesień wynosi hurtownie 215 mk. (a nie 213 mk); zaś detalicznie 228 mk. (a nie 226) za 1 kg., gdyż Związek cukrowników ceny w ostotniej chwili podniósł. Właściciele sklepów rejonow. winni bezzwłocznie wpłacić różnicę ceny (2 mk. za 1 kg) w Kasie miejskich Zakładów aprowizacyjnych.

Wystawa obrazów M. Ruzamskiego W pałacu Sztuk pięknych na nowo otwartej wystawie jesiennej jedna z sal obejmuje zbiorową wystawę dzieł M. Ruzamskiego pejzażów i portretów akwarelowych.

(t) **Sekr. francuskiego Twa przyj. Polski w Krakowie.** W tych dniach przybywa do Krakowa p. Rosa Bailly sekretarka Twa przyjaciół Polski we Francyi. P. Bailly jest niezmordowaną naszą orędowniczką a sympatye dla naszego narodu zaznacza ciągłemi ofiarami na rzecz instytucyi polskich przysyłaniem licznych książek do Polski, wydawaniem pisma poświęconego naszym interesom.

Należy się spodziewać że Kraków przyjmie należycie te szlachetną niewiastę.

(t) Kradzież z nędzy. Policya krak. aresztowała Barucha Heinberga absolwenta gimnazyum z Drohobycza. Heinberg skradł w hotelu Kellera przy ul. 23 pościel hotelową wartości 100000 mk. Aresztowany tłumaczy się, że kradzież popełnił z powodu głodu.

(t) Włamanie i kradzież roweru. Na szkodę Juliana Pawlika urzędnika bankowego zam. przy ulicy Św. Tomasza l. 20 skradziono ze strychu garderobe wartości 110000 mk.

Onegdaj nieznany sprawca skradł na szkodę Stanisława Dudziaka z przedlokalu Frimia rower wartości 100 tysięcy marek.

Regina Rachum krawczyni skradła na szkodę Loli Rausch, kupcowej zamieszkałej przy ulicy Estery l.8 gdzie była zatrudnioną przy reperacyi bieliznę i garderobe wartości pół miliona marek.

(t) **Ofiara huśtawki.** Wczoraj zawezwano pogotowie ratunkowe na ul. Starowiślną; gdzie kilkunastoletni Karol Bryl spadł z huśtawki; skutkiem czego doznał zwichnięcia nogi. Po opatrzeniu rannego pozostawiono opiece domowej.

—oOo—

Dyrekcya Pocztowej Kasy Oszczędności

zawiadamia, że z dniem 1 października br. zostaje podniesiona ze 100000 na 500000 marek maksymalna kwota tych przekazów czekowych, które wypłacać będą urzędy pocztowe, pozostające w obrocie żyrowym z Oddziałami Polskiej Krajowej Kasy Pożycz.

Urzędami tymi są obecnie: Bielsko 1; (Śląsk Cieszyński); Białystok 1; Brześć Litew.; Bydgoszcz 1; Częstochowa; Drohobycz 1; Gniezno; Grodno; Grudziądz 1; Jarosław 1; Jasło 1; Inowrocław; Kalisz 1; Kielce; Kraków 1; Kołomyja 1; Leszno; Lublin 1 Lwów 1; Łódź 1; Łomża; NowySącz 1; Ostrów (Poznań); Piotrków; Płock Poznań 1; Poznań 3; Przemyśl 1; Radom; Rzeszów 1; Sosnowiec, Stanisławów 1; Starogard; Tarnów 1; Tarnopol 1; Tczew 1; Toruń 1; Toruń 2; Warszawa 1 i Włocławek.

Wszystkie inne urzędy pocztowe obowiązuje nadal dotychczasowa maksymalna kwota przekazów czekow. w wysokości marek 100000

Gimnastyczne kursa zimowe Y. M. C. A. Y. M. C. A. w Krakowie zamierza urządzić w wielkiej sali „Sokoła" zimowe kursa gimnastyczne obejmujące także gry i zabawy.

Kursa zaczną się w poniedziałek dnia 3 października według następującego podziału:

1. Chłopcy od 10—12 lat we wtorki i czwartki od 3—4 popołudniu.
2. Chłopcy od 12—14 lat w poniedziałki, środy i piątki od 3—4 popołudniu.
3. Chłopcy od 14—16 lat w poniedziałki, środy i piątki od 4—5 południa.
4. Chłopcy od 16—18 lat w poniedziałki, środy i piątki od 5—6 popołudniu.
5. Młodzież Akademicka w poniedziałki, środy i piątki od 7—8 wieczorem.
6. Wykonujący zawody praktyczne, w poniedziałki, środy i piątki od 8—9 wieczorem.
7. Instruktorzy we wtorki od 8—9 wieczorem.

Opłata miesięczna wynosi dla grupy I — 100 Mkp., dla grupy II—IV — 150 Mkp., dla grupy A—VII — 200 Mkp.

Kursa będą obejmować wolne ćwiczenia gimnastyczne, tańce, gry, ćwiczenia na przyrządach, boksowanie, mocowanie i wycieczki pieszo. Zdolność fizyczną stwierdza bezpłatnie lekarz Y. M. C. A.

Bliższe szczegóły uzyskać można w biurze Y. M. C. A. przy ul. Grodzkiej nr. 64 od godz. 9—12 rano i od 2—6 popołudniu, względnie w sali Sokoła.

Przypominamy, że Ogólne Zebranie Przemysłowców Rzeczp. Polsk. odbędzie się, z inicyatywy Centralnego Związku Małopolskiego Przemysłu Fabrycznego, w niedziele dnia 2 października b. r. o godzinie 5-ej popołudniu w gmachu Izby Handlowej i Przemysłowej we Lwowie, ul. Akademicka nr. 17.

Pożądany jest jaknajliczniejszy udział Przemysłowców i osób przemysłem się interesujących.

—oOo—

KRONIKA LWOWSKA.

(Telefonem).

Samobójstwo. Wczoraj rano rzucił się z okna 2 piętra znany rzeźnik i przemysłowiec lwowski Fr. Ichnowski. Wezwane pogotowie stwierdziło złamanie obu nóg i lewej ręki nadto silne obrażenia wewnętrzne. Ichnowski miał zażyć poprzednio silną dawkę trucizny. Ichnowski zmarł po 2 godzinach. Powodem samobójstwa był rozstrój nerwowy.

Złodzieje na Targach wschodnich. Z okazyi Targów wschodnich zjechało do Lwowa bardzo wielu złodziej kieszonkowych z Krakowa i Warszawy a nawet międzynarodowych. Policya zabezpieczyła się dobrze na obszarze Targów. Urzędy policyjne pełnią służbę na Targach nadto z Krakowa i Warszawy zjechali specyaliści od kieszonkowców, którzy śledzą czy między zwiedzającymi nie spotkają swoich znajomych. Widocznie jednak kieszonkowcy dowiedzieli się o tem, gdyż od wczoraj były tylko 2 wypadki kradzieży. Onegdaj przychwyciła policya 9 kieszonkowców operujących przy tramwajach, z tych 2 z Krakowa; 1 z Warszawy a 3bardzo niebezpiecznych lwowskich.

—oOo—

Sensacyjny proces karny.

Nowy Sącz, 1 października.

Od dłuższego czasu był inspektor szkolny w Limanowej p. Franciszek **Solecki**, przedmiotem ataków, które doprowadziły do doraźnego zasuspendowania go bez śledztwa.

Zaatakowany inspektor udał się pod opiekę sądu, wytaczając wszystkim oszczercom, procesy karne o oszczerstwo. Kilku z nich już zostało zasądzonych. — Obecnie stanął przed specyalnie delegowanym do tej sprawy sądem karnym w Nowym Sączu, ks. Józef **Szewczyk**, proboszcz z Tymbarku, który obwinił Soleckiego przed jego władzami przełożonemi o malwersacyę funduszów szkolnych. Ks. Szewczyk nie przeprowadził dowodu prawdy, natomiast inspektor Solecki zeznaniami świadków i dokumentami kasowemi udowodnił swoją niewinność. — Wobec tego ks. Szewczyk został zasądzony na tydzień aresztu, z zamianą na 3.500 mkp grzywny i pokrycie wszystkich kosztów procesu.

Rozprawie przewodniczył przez 10 godzin z niezwykłym taktem i erudycyą radca Sobota.

—oOo—

Wyrok śmierci za milionowe sprzeniewierzenie.

Głośna sprawa por. Wereszczyńskiego, oskarżonego o sprzeniewierzenie 22 milionów, majora Fangora i szer. Miatkowskiego, która toczyła sie przez szereg dni w Warszawie, onegdaj się zakończyła.

Po 10-dniowych nader żmudnych rozprawach sąd wojskowy ogłosił wyrok, **skazujący Jana Wereszczyńskiego za sprzeniewierzenie 10 milionów mk** (12 milionów 835.675 mk nie udowodniono z braku książek i dowodów zniszczonych) **na karę śmierci przez rozstrzelanie**, a uwalniający go z zarzutu przyjęcia „łapówek" od dostawców.

Major **Fangor** uznany został tylko za winnego niedbalstwa służbowego w kierunku niedokonywania rewizyi kasowej i **skazany na 8 dni aresztu.**

Tak niski wymiar kary sąd uzasadniał tem, że nawał pracy ponad siły wprost uniemożliwił mjr. Fangorowi, zajętemu prowiantowaniem armii, dokonywania formalnej zresztą tylko kontroli.

Szeregowca Miatkowskiego sąd uwolnił od wszelkiej odpowiedzialności.

—oOo—

Żoną dziesięciu mężów w przeciągu sześciu miesięcu.

Przed trybunałem w Londynie stanęli jako oskarżeni małżonkowie — oboje pod zarzutem bigamii. Albowiem oboje wstąpili w ponowne związki małżeńskie, nie uzyskawszy przedtem legalnego rozwodu. Mąż tłumaczy się, że żonie swej nie zrobił żadnej krzywdy, ponieważ ona zaślubiła go po 8-miu innych małżeństwach, które w przeciągu sześciu miesięcy poprzedziły ich związek.

Dama ta niezadowolona ze swego dziewiątego małżonka opuściła go w 4 dni po ślubie, aby z dziesiątym mężem szukać szczęścia.

Zaiste, bujna natura!

—oOo—

25 detektywow strzeże Lloyda George'a.

Według doniesienia z Londynu Lloyd George otacza się taką strażą, że porównać ją można ze środkami ostrożności, jakie dawniej zachowywali carowie rosyjscy, a obecnie zachowują Lenin i Trocki. Nad bezpieczeństwem premiera angielskiego czuwa stale 25 detektywów.

Vaughan burmistrz miasta Bethnan-Green opowiada, że w czasie rozmowy z delegacyą burmistrzów w Flowerdale sześciu tych detektywów, którzy nie opuszczają Llouda Georgea ani na chwilę — pełniło przez cały czas służbę w sąsiednim pokoju, do którego drzwi były otwarte.

Śmierć autora „Jasia i Małgosi".

W Berlinie zmarł przed kilku dniami autor granej niedawno w Krakowie sympatycznej opery baśni „Jaś i Małgosia" — Engelbert **Humperdinck.**

Urodzony w 1854 roku w Siegburg nad Renem, ukończył konserwatoryum w Kolonii, następnie stał się **pomocnikiem Wagnera** przy wykończeniu „Parsiwala". Po śmierci Wagnera był profesorem w koserwatoryach w Barcelonie, Kolonii w końcu we Frankfurcie nad M., gdzie napisał baśń muzyczną „Jaś i Małgosia" według bajki Grimma, z której jednak wkrótce powstała znana opera. Wielkie powodzenie opery w Niemczech i po za ich granicami wyznaczyło Humperdinckowi zaszczytne miejsce spadkobiercy wagnerowskich tradycyj. Technika wagnerowska, stosowana do baśni scenicznej, nadaje jej obrazom charakter zdarzeń doniosłych, nie ujmując przytem nic z uroku bajki, tak, że historyjka dziecinna opowiedziana z wyrafinowaną sztuką staje się nieprzerwanym ciągiem igraszek intellektualnych. Nie dorównały tej operze następne dwie opery Humperdincka.

ZE SPORTU.

Tryumfy krakowskich footballistów.

Z Budapesztu przyszła wiadomość o wielkiem stosunkowo zwycięstwie, jakie przypadło krakowskim footballistom w spotkaniu z tamtejszemi pierwszorzędnemi drużynami. W sobotę rozegrała Cracovia match piłką nożną z Ferencvarozi Torna Club, drużyną bardzo silną, bijąc ją 1:0. W niedzielę zaś w zawodach z najsilniejszym klubem footbalowym węgierskim M. T. K.; zwycięskim w wielu matchach międzynarodowych, uzyska li chlubną nierozegraną 0:0. Wiadomość o tych rezultatach napełniła dumą krakowskie koła sportowe.

Ze Lwowa nadeszła wiadomość również pomyślna o grze krakowskich footbalistów. Mianowicie zawody piłką nożną pomiędzy reprezentacyami Lwowa i Krakowa (którą objęła Wisła) zakończyły się nierozegraną 1:1. Jeżeli się zważy, że w reprezentacyi krakowskiej grał jeden klub, a Lwów wystawił najlepsze swoje siły z kilku drużyn, należy to uznać za sukces.

Dział ekonomiczny.

600 marek za kilo cukru.

P. Julian Tołłoczko, prezez Związku cukrowni w rozmowie z współpracownikiem „Przeglądu wieczornego" oświadczył, że cukier z nowej kampanii, który ukaże się w pierwszych dniach listopada kosztować będzie 600 marek za kilogram.

Rząd osiągnie z akcyzy przy wolnym handlu około 40 miliardów rocznie.

Rumunia nie podejmie stosunków handlowych z Rosyą.

Kiszyniewski koresnondent lwowskiego „Ridnego Kraju" podaje ciekawe informacye, oświetlające stanowisko Rumunii wobec Rosyi Sowieckiej. „Vittorul", oficyalny organ rumuńskich liberałów, pisze: „Obowiązkiem naszego rządu jest **zaznaczenie różnicy między humanitarną akcyą na rzecz głodnego ludu rosyjskiego, a nawiązaniem stosunków handlowych z Rosyą Sowiecką.** Pomoc Rumunii dla głodnej Rosyi jest tylko ludzkością, nie zaś zaczątkiem handlowych transakcyi. Zachowujemy nasze poprzednie stanowisko w stosunku do Rosyi. Nie rozpoczniemy z nią wojny, jeśli ona nas nie zaczepi, co się jednak tyczy handlowych i politycznych stosunków — to należy zachować wobec bolszewików jak największą ostrożność.

Rząd nasz winien uważać, aby nie wpadł w pułapkę, zastawioną przez Cziczerina w nocie o wznowieniu stosunków handlowych, jak również winien wykazać, że sowieckie doniesienia o tworzących się w Rumunii formacyach antybolszewickich są oparte li tylko na kłamstwie.

W stosunku do ludu rosyjskiego pragniemy być humanitarni — w stosunku do rządu sowieckiego zachowamy stanowczą postawę".

Ruch giełdowy.

Kraków, 3 października.

(stm) Dzień dzisiejszy na giełdzie krakowskiej dość niespodzianie zaznaczył się wielkiem ożywieniem. Napięcie ruchu zwyżkowego utrzymało się dla części papierów dywidendowych, a dla niektórych osiągnęło nawet stopień wysoki. Pewne akcye, bardzo poszukiwane w ubiegłym tygodniu, jak Zieleniewski i Chodorów, spadły; Chodorów zdaje się dlatego, że osiągnął już wysokość maksymalną, Zieleniewski zaś, ponieważ dostał groźnego rywala w „poznańskim Zieleniewskim", — akcyach Cegielskiego, które, jak były faworytami w sobotę, tak pozostały nimi i dzisiaj, osiągając nawet rekord zwyżki, bo 2900 punktów w jednym dniu. Żywe obroty robiono Trzebinią żelazem i Trzebinią tłuszczami, zwyżkowała w dalszym ciągu Górka, poszukiwano bardzo Krakusów, którymi nie było transakcyi z powodu braku podaży. Znamiennym dla mocnej tendencyi rynku był fakt, że cieszące się stałym popytem papiery, jak np. Tepege, bardzo mało straciły na kursie, pomimo że robiono nimi obroty „ex", t. j. po wykonaniu prawa poboru. Poza giełdą oficyalną z nienotowanych papierów poszukiwano żywo „Pharmy", która przekroczyła 5000 punktów.

Waluty obce spadły stanowczo za mało, zważywszy ich derutę na giełdzie warszawskiej. W każdym razie **dolary** wykazywały w porównaniu z ostatniem notowaniem **600 punktów zniżki, marki niemieckie spadły z 57 na 52, korony austryackie z 3·15 na 2·90.** Zniżkę tę przepowiadaliśmy w sobotę. Tylko czeskie korony zatrzymały swój poziom sobotni, a nawet trochę zwyżkowały. Nie należy wątpić, że słaby nastrój wobec walut obcych trwać będzie w dalszym ciągu, jakkolwiek „runięcia" trudno oczekiwać ze względu na stałe ich zapotrzebowanie przez przemysł i handel.

Giełda krakowska.

Waluty:

UWAGA. Liczby pierwsze oznaczają gotówkę, drugie czeki.

Dolary: 6000-6300 i 6000-6300;
Franki franc.: 440-460 i 440-460;
Marki niemieckie: 48-50 i 50-52;
Korony austr.: 2'75-2'90 i 2'70-2'90
Korony czeskie: 68-72 i 70-74;

Akcye Towarz. handlow. i przem.:

	ofiar.	żąd.	tranz.
PTH.	1350	1550	1350-1450
Impex	400	450	420
Żegluga Polska	425	475	440-450
Zieleniewski	12500	13000	12800-12600
Cegielski	5000	7300	5000-7300
Parowozy	2500	2800	2500-2800
Trzebinia	5000	5300	5300-5100
Pocisk	1500	1600	1500-1550
Automotor	2000	2300	2200-2250
Górka	13300	14000	13300-14000
G. Siersza	13500	14200	13800-14000
Tepege	9200	9700	9500
Polska Nafta	3200	3500	3400-3250
Pezet	1500	1700	1600
Tł. Trzebinia	5000	5400	5000-5300
Ćmielów	7000	7500	7400-7300
Chodorów	7000	7500	7500-7200

Warszawa. Waluty: Dolary gotówka: tranz. 6375-6200; sprzedaż 6200; kupno 6000; franki francuskie czeki: tranz. 4600-4560; funty szterlingi czeki: tranz. 2360; Marki niemieckie: gotówka: tranz. 51'50; 48.50; kupno 4700 czeki: tranz. 51'50; 51'00; sprzedaż 51 kupno 49; Gdańsk czeki: tranz. 51; 50'75; korony austr. czeki: tranz. 265-269; sprzedaż 269; kupno 259; korony czeskie czeki: tranz. 67'25; 65.

Warszawa, 3 bm. (Tel. M.) Ostatnia zniżka na giełdzie warszawskiej kursu dolarami została spowodowana według przypuszczeń osób kompetentnych operacyami grubszych banków. Szło o sztuczną baissę waluty amerykańskiej, w celu kupna w większej ilości.

Zurych. Berlin 4'50 Holandya 184'25 Nowy Jork 576; Londyn 2146; Paryż 40'55; Medyolan 22'75; Bruksela 6'10; Kopenhaga 0'80; Zagrzeb 2'50; Praga 6'10; Bukareszt 5'10; Warszawa 0'08; Wiedeń 0'38; Austr. stempl. 0'26.

TELEGRAMY

Austrya i Węgry mają wysłać delegatów do Rzymu.

Paryż. (PAT. Havas) **Konferencya ambasadorów** pod przewodnictwem ambasadora włoskiego **przyjęła wniosek włoski**, aby gabinet wiedeński i budapeszteński zaproszono do wysłania pełnomocników do Rzymu celem zawarcia porozumienia w kwestyi zachodnich Węgier pod przewodnictwem włoskiego ministra spraw zagranicznych. Przedstawiciele aliantów w Austryi i na Węgrzech otrzymali polecenie podjęcia odpowiednich kroków.

Uniwersytet ukraiński w Pradze.

Praga. (PAT) „Narodni Listy" donoszą, że w połowie października **będzie utworzony w Pradze Uniwersytet Ukraiński** z dwoma fakultetami, filozoficznym i prawniczym. Rektorem Uniwersytetu będzie były prof. Uniwersytetu Lwowskiego dr. **Kolessa.** Dotąd zgłosiło się 800 **słuchaczy.** Wykłady odbywać się będą w salach czeskiego filozoficznego i prawniczego fakultetu w Pradze. Dziennik podkreśla, że ukraiński uniwersytet w Pradze stanowi prowizoryum dla przyszłego **samodzielnego państwowego Uniwersytetu ukraińskiego we Lwowie** (?!)

Czas odnowić prenumeratę!

NADZWYCZAJNE

WALNE ZGROMADZENIE

akcjonarjuszów Ziemskiego Banku kredytowego Towarzystwa akcyjnego we Lwowie

odbędzie się w sobotę dnia 29-go października 1921 r., o godz. 5-tej popoł. w lokalu Banku przy ul. Jagiellońskiej 2.

Na porządku obrad:

Wniosek Rady Zawiadowczej w przedmiocie podwyższenia kapitału akcyjnego i połączonej z tem zmiany statutu Banku.

P. T. Akcyonaryusze, chcący wziąć udział w powyższem Nadzwyczajnem Walnem Zgromadzeniu winni złożyć swe akcye wraz z kuponami bieżącymi najpóźniej do dnia 15-go października 1921.

We Lwowie: w Kasie Banku, w Krakowie, w Lublinie, Warszawie, Kołomyi, Krośnie i Gdańsku — w Oddziałach Banku.

We Lwowie, dnia 26. września 1921 r.

Rada Zawiadowcza Ziemskiego Banku kredytowego Towarzystwa akcyjnego we Lwowie.

5458

OBUWIE!

Nadszedł świeży transport Lucików, czarnych, gemzowych z lakierem lub bez, w różnych nowych fasonach; irchowych, popielatych, ciemnych, z lakierem lub bez; wiśniowych, fason szkocki, angielski oraz inne fasony w jasnym i ciemnym kolorze. — Na składzie również obuwie różnego rodzaju.

GIZELA BRAND
Kraków, Starowiślna 6.
5153

Klisze fotograficzne używane do umycia, kupuje wszelką ilość i płaci najwyższe ceny. Prosimy podać ilość i formaty. Reflektujemy na transporty jedynie od 1000 szt. w jakichkolwiek formatach. Fabryka widoków szklanych „ABS" Zawiercie, ziemia Piotrkowska. 5464

Poleca się w Wielkopolsce

około 200 majątków ziemskich

począwszy od jednej aż do 3000 mórg i wyżej z dobra ziemią, masywnym zabudowaniem, oraz z kompletnym inwentarzem. — Oprócz tego rodzaju jak: **młyny, tartaki, fabryki maszyn, cegielnie, torfiarnie, hotele, gościńce, interesa instalacyjne, rzeźnictwa, piekarnie i t. p., oraz kilkanaście will i domów w Poznaniu i miastach powiatowych.**

Sądownie zapisana firma.

5459 BIURO KOMISOWE „VIKTORIA"
Pośrednictwo majątków
ODDZIAŁY: Poznań, Toruń. JAN WITKOWSKI, Wrześnla, Wielkopolska. Telefon Nr 69.

Fabryka stolarska BRACI GROEDEL
w Domni wyżnej obok Skolego
poszukuje kilku stolarzy meblowych i budowlanych. 5457

Nadeszły ostatnie nowości paryskie na sezon zimowy!

Plusze, aksamity, velour-chiffony na płaszcze i suknie, crepe de chine, crepe de Georgetty, jakotéż suknio, szlafroki jedwabne, wełniane, etaminowe oraz wykwintna bielizna. — Wielki wybór. Ceny umiarkowane. — Sprzedaż hurtowna i częściowa.

Ostatnie nowości poleca:

BENNO BRETTNER, KRAKÓW
Rynek główny 13 **DOM TOWAROWY** Rynek główny 13

Ostatnie specyalne modele paryskie kapeluszy damskich.
Kierowniczka Felicya Lipschütz-Brettner.
5208

ZASTĘPCÓW

DLA dobrze nadającego się do zbycia artykułu żywnościowego poszukuje się w większych miejscowościach Małopolski. Reflektuje się na osoby obeznane u kupców danej okolicy. Łaskawe zgłoszenia pod „Rentowne" do Adm. Gońca, Kraków.
5460

Sprzedam za gotówkę najwięcej dającemu!

Tartak parowy z obróbką drzewa, domem mieszkalnym i ogrodem, 20 kilometrów oddalony od Poznania.
Wielki 4-piętrowy dom, nowocześnie budowany w Poznaniu, położony w ładnej okolicy.
Dwie parcele pod budowę domów oraz korzystny grunt dla ogrodników w wielkości 6300 metrów kwadratowych. 5474
Agenci wykluczeni! Zgłoszenia piśmienne pod „C. 300" do **Reklamy Polskiej**, Poznań, Aleje Marcinkowskiego.

FIRMA BRACI GROEDEL

w Domni wyżnej obok Skolego

ma do sprzedania

1 ekspanzyjną maszynę parową 60 HP fabrykat Tüschera we Wiedniu z stawidłem Neiera, pięciorzędną tarczą powroźną, Kotłem rurowym Steinmüllera wraz z uzbrojeniem. Kocioł jakoteż maszyna parowa jest używana, lecz zdatna do użytku. — Certyfikat odnośnego Kotła jakoteż maszyny można na miejscu oglądać. 5456

Oszczędności! 5439

Ze starego kapelusza nowy.

Przerabia się kapelusze filcowe, welzrowe, jadwabne i aksamitne według najświeższych modeli warszawskich i wiedeńskich — szybko i po przystępnej cenie w **Pracowni kapeluszy Julii Rauszowej, Rynek l. 17, I p. i ul. Bracka 4. I. p.**

SYNDYKAT KOSZYKARSKI

Kraków, Florjańska 32 i Gołębia 14. Telefon 2132.

WŁASNE WARSZTATY I MAGAZYNY

Hurtowna sprzedaż wyrobów koszykarskich, wikliny, trzciny, narzędzi, maszyn i wszelkich materyałów dla koszykarstwa.

ZAKUPNO TERENÓW WIKLINOWYCH ORAZ WIK INY. 5252

„REKORD"

Pierwszy polsko-francuski żurnal mód

wychodzi co miesiąc

Numer Październikowy już wyszedł

Cena Mk. 200 5405

Do nabycia we wszystkich księgarniach, większych handlach papieru i t. p.

ZAKŁAD KRAWIECKI DLA PAN I PANOW MAURYCY GIESER

Kraków, ul. Floryańska 36, I. p. na prawo

poleca gotowe płaszcze damskie w wielkim wyborze, materyały na kostyumy i ubrania męskie oryginalne angielskie i krajowe na składzie. — Pierwszorzędne wykonnnie według najnowszych modeli wszelkich robót damskich, jak i męskich.

Ceny najprzystępniejsze!
5417

U 435/21
3

Ogłoszenie.

Anna Parylakowa z Krynicy została zasądzona na karę ścisłego aresztu przez 7 dni za przekroczenie Art. 19 ustawy o lichwie wojennej, popełnione tem, że 15 lipca 1921 przyjęła 180 marek za 3 litry mleka.

Sąd powiatowy, Oddział III.

Muszyna, dnia 30 sierpnia 1921.

PAROWY AGREGAT

w doskonałym stanie w ruchu-kompletny

PARO DYNAMO, maszyna stojąca kompamid, z konden. fabr. Schiebau-Elbing 1904 r. 215 H.P. 190 obrot. 10 atm. przegrz. pary połączona z **DYNAMO PRĄDU** st. Siemens-Schuckert 440/470 Wolt 275 Amp. z aparatami i przyrządami **KOCIOŁ** 2-rurowo płomieny fabr. H. Panksch z przegrzew. Babeock-Wilcox 10 atm. powierzchn. 90,5 m²

natychmiast do sprzedania

Szczegóły, warunki, rysunki: 5241

Inż. JULIUSZ ALTER

WARSZAWA — Krakowskie Przedm. 6,
Telefon 52-49. Telefon 52-49.

Wydawca: W zastępstwie Spółki wydawniczej Goniec Krakowski", Spółki z ograniczoną poręką: Marjan Fontana, Redaktor odpowiedzialny Ludwik Gronaś.
Druk, Kat. Spółki Wydawniczej „Prawda" w Krakowie.